

Luter i odpusty

31 października 1517 r. Marcin Luter przybił na drzwiach kościoła zamkowego w Wittenberdze 95 tez. W zamierzeniu nie miały one być wypowiedzeniem wojny Kościołowi katolickiemu, a jedynie wezwaniem do akademickiej i teologicznej dyskusji nad koncepcjami w nich zawartymi.



Marcin Luter

W rzeczywistości czyn ten najprawdopodobniej nie miał w ogóle miejsca, a Luter swoje tezy przesłał kościelnym zwierzchnikom listownie. Jednak dzień rzekomego aktu przybicia 95 tez wyznacza symboliczny początek Reformacji i protestantyzmu.

Do napisania swoich tez skłoniły Lutra odpusty, a konkretnie handel nimi. Jako profesor teologii na Uniwersytecie w Wittenberdze, ale także ksiądz sprawujący posługę w tamtejszym kościele, troszczył się o zbawienie swoich parafian. Z tego też względu jego zaniepokojenie i sprzeciw budził fakt, że wielu wiernych zamiast przystępować do spowiedzi, wolało wybrać się do sąsiednich miast w celu kupna odpustów.

Proceder ten obecny był w Kościele

Katolickim już od jakiegoś czasu, jednak nasilił się za sprawą papieży Juliusza II oraz Leona X i ich kłopotów finansowych. Obaj władcy, jako nieodrodni synowie renesansu włoskiego, chcieli uchodzić za mecenasów sztuki. Nie oszczędzili też funduszy na naukę i budownictwo. Tak się złożyło, że za ich pontyfikatu rozpoczęto budowę Bazyliki Św. Piotra w obecnym kształcie. Koszty były ogromne.

Pierwszy z papieży wydawał o 1/3 środków więcej niż do Rzymu wpływało, drugi swój pontyfikat zakończył z długiem opiewającym na 400 tys. skudów (ok. 12 ton złota), przez co zasłużyli sobie na miano najbardziej rozrzutnych papieży w historii. By ratować papieską szkatułę, hierarchowie na potęgę prowadzili handel stanowiskami kościelnymi i odpustami (m.in. ustanowiono specjalne odpusty, które - za określoną kwotę wpłaconą na rzecz budowy bazyliki - nabyć mógł każdy). W latach 1510-1511, w trakcie swojej podróży do Rzymu, Luter był świadkiem całej tej degrengolady.

Obserwował to także i na swoim, niemieckim podwórku. Albrecht Hohenzollern, arcybiskup Magdeburga, po śmierci arcybiskupa Moguncji, zwierzchnika najbogatszej archidiecezji w Niemczech, najzwyczajniej kupił sobie tę godność u papieża. Posada była kosztowna, dlatego na ten cel hierarcha musiał zaciągnąć pożyczkę. Oprócz kolejnej godności arcybiskupiej, uzyskał w ten sposób także tytuł komisarza

odpustowego w Niemczech, dzięki czemu miał wolną rękę w zarządzaniu handlem odpustami na tym terenie. Uzyskane wpływy w połowie szły na sfinansowanie rzymskiej bazyliki, a w połowie na spłatę arcybiskupiej pożyczki.

Ponadto w bezpośrednim sąsiedztwie parafii Lutra działał dominikański mnich Johann Tetzel, który wyróżniał się tym, iż sprzedaż odpustów prowadził w wyjątkowo ostentacyjny sposób. Oferowane listy odpustowe miały dotyczyć także osób już zmarłych. Przypisuje się mu następujący slogan nawołujący do zakupów: „Skoro pieniądz w szkatule zadzwoni, duszę z czyścica do nieba wygoni”.

Wystąpienia Lutra, będące wyrazem sprzeciwu wobec takiego stanu rzeczy, których intencją była dyskusja nad nadużyciami dotyczącymi odpustów, z początku nie wzbudziły szerszego zainteresowania. Wkrótce jednak, także dzięki wykorzystaniu nowego wynalazku, jakim był druk, treść też rozprzestrzeniła się w Europie i dała początek rozłamowi w Kościele katolickim.

Źródła: Robert A. Haasler, Tajne sprawy papieży; www.wikipedia.org, www.luther.de, www.newadvent.org

Opublikowano w dniu 31.10.2017 r.

przez Wydział Informacji i Edukacji Antykorupcyjnej GSz CBA